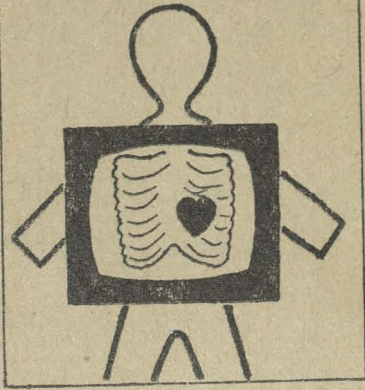


NIE JESTEŚ ZE STALI -
KONTROLUJ SWOJE
ZDROWIE



W tezach do projektu uchwały VIII Kongresu Związków Zawodowych, który odbył się w tym miesiącu w Warszawie, czytamy:
— „Dla każdego człowieka podstawowym warunkiem spełnienia dążeń osobistych i celów, jako członka społeczeństwa jest zdrowie. Chronić je należy ze szczególną troską, coraz skuteczniej przyczyniając się do wzrostu poziomu zdrowotnego pracowników i ich rodzin. Od ognia i instalacji związkowych oraz administracji gospodarczej wymaga to zwłaszcza niesienia niezbędnej pomocy, przemysłowej służbie zdrowia w dalszym rozwoju profilaktyki, wcześniejszym wykrywaniu chorób i skuteczniejszym ich leczeniu...”
Ale stan zdrowia każdego pracownika zależy również od niego samego. „Nie jesteś ze stali — kontroluj swoje zdrowie”.
To hasło przypomina, że każdy pracownik powinien pamiętać o terminie badania profilaktycznego i stosować się do niego. Właśnie badania te służą do wcześniejszego wykrywania chorób i skuteczniejszego ich leczenia.

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • CENY NUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 35 (662)

20 grudnia 1976 r.

Rok XXIV

Listy do redakcji

Dlaczego nie w lecie?

— „Jeszcze poprzedni kierownik Oddziału Regeneracji Ługu Apolinary Kułakowski złożył zlecenie w Dziale Głównego Mechanika na wykonanie remontów hydraulicznych i budowlanych w budynku socjalnym Wytwórni Celulozy, które nie zostały wykonane do dzisiaj.

Obecny kierownik — Józef Majka mówił mi, że już kilkakrotnie w ciągu roku przysyłał monity i prośby, żeby przystąpiono do remontu, ale nie odnosiło to skutku. Dopiero teraz, kiedy nadeszła zima, przystąpiono do remontów, hydraulicznych wymieniających rurociągi doprowadzające wodę do łaźni i umywalk, praca potrwa conajmniej kilkanaście dni.

Na razie wody ciepłej do mycia się nie ma, nic dziwnego, że pracownicy narzekają na takie porządki. Czy nie można remonty tak zorganizować, aby remoty łaźni i umywalki robić latem, kiedy można obejść się jakiś czas bez gorącej wody, a nie zimą, jak w budynku socjalnym Wytwórni Celulozy? Kazimierz Osiecki.”

— „Ma rację Kazimierz Osiecki stawiając w imieniu współpracowników takie pytanie. Dlaczego dopiero teraz przystąpiliśmy do remontu, postaram się wyjaśnić.

Warsztat hydrauliczny zatrudnia 18 osób, co stanowi około dwie trzecie stanu sprzed kilku lat. Zadaniem hydraulików są przede wszystkim remonty istniejących instalacji technologicznych, warunkujących wykonanie planowanej produkcji w przedsiębiorstwie, budowa nowych instalacji, oraz remonty urządzeń w pomieszczeniach socjalnych. Trudno obecnie znaleźć oddział, który nie wystawił zlecenia na roboty hydrauliczne. W tej sytuacji koniecznością jest ciągłe ustalanie kolejności wykonywania zadań. Takim priorytetem ustaliliśmy dla Przychodni Przychodniowej w sierpniu i wrześniu br. (całkowita wymiana instalacji), następnie dla prac stojących Wytwórni A i B oraz dla kilku prac limitujących produkcję.

Ostatnio wspólnie z kierownictwem Wytwórni Celulozy podjęliśmy decyzję przystąpienia do remontu łaźni i umywalki, mimo że również pilna jest wymiana wieńców przy dyfuzorach oraz ułożenie rurociągu SO. Warunkiem koniecznym przystąpienia do prac jest również zabezpieczenie materiałowe, a z tym — niestety — bywa różnie.

Liczymy więc na zrozumienie ze strony załogi Wytwórni Celulozy, której nie tylko musimy zapewnić ciepłą wodę w umywalni, ale również wykonanie zadań produkcyjnych. Kierownik Zakładu Mechaniczno-Remontowego mgr inż. R. Suchecki”.

(Dokończenie na str. 2)

Władysław DĘBICZAK

Władysław Dębiczak rozpoczął pracę w naszym zakładzie we wrześniu 1954 roku, jako ślusarz w Oddziale Regeneracji Ługu. Od kilkunastu lat pełni funkcję brygadzysty. Kierownictwo Oddziału wysoko ceni pracę Władysława Dębiczaka.

Jego brygada wyróżniona została naprzód srebrną a potem złotą Odznaką Brygady Pracy Socjalistycznej, a brygadzysta oprócz tego posiada Odznakę Przewodnika Pracy i Odznakę Zasłużonego Pracownika Celwiskozy.

Społecznie już piątą kadencję Władysław Dębiczak jest sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej w Wytwórni Celulozy.

Tekst K. O., zdjęcie Z. A.



Na tematy dnia

Rozważania przedświąteczne

Grudniowe święta mają wiele uroku, przede wszystkim w pięknych tradycyjnych zwyczajach.

Będzie więc i w tym roku w każdym prawie domu choinka i wieczera wigilijna.

Ale i w tych tradycyjnych zwyczajach, następują wolno i stopniowo pewne zmiany.

Czytałem kiedyś statystykę, która mówiła, ile to co roku wycina się w naszych lasach młodych drzewek na choinki i ile trzeba ich potem zasadzić, aby nie zmniejszył się stan naszych lasów.

Tradycyjną więc choinkę, prosto z lasu, zastępować zaczyna sztuczna choinka. Jej zwolennicy chwają sobie, że raz kupiona, służy długie lata, a co ważne dla gospodyń domu, nie sypie po wszystkich kątach igliwem i kiedy się ją po świętach złoży do pudełka, nie ma potrzeby generalnego sprzątania.

Przeciwnicy zarzucają, że nie ma tego uroku co choinka prawdziwa, z lasu, bo nie pachnie sosną ani świerkiem i że o pożar łatwo, jako że sztuczne tworzywo jest bardzo łatwo palne...

Wydaje mi się jednak, że już Wasi wnukowie będą tylko wspominali, że w domu ich dziadków, była kiedyś przed laty, prawdziwa choinka świąteczna, taka z lasu...

Starsi ludzie pamiętają, że wieczera wigilijna zaczynała się dawniej zawsze, dopiero wtedy, kiedy na niebie pokazała się pierwsza gwiazda.

I ten tradycyjny zwyczaj idzie powoli w zapomnienie.

W naszej, celwiskozonej tradycji, pora wieczery wigilijnej uzależniona jest od tego, jak jej uczestnikom wypadają zmiany w pracy.

Będą więc wieczery wcześniejsze dla tych, którzy idą na nocną zmianę i późniejsze u tych, którzy w dzień wigilijny pracują po południu.

(Dokończenie na str. 2)

Ukończyli 25 i 20 lat pracy w Celwiskozy

20 grudnia br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie: Eugeniusz Oleksy i Władysław Ziolkowski z Oddziału Włóknieni.

21 grudnia br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Jan Sukiennik z Oddziału Transportu.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.



Franciszek Jur.

Życzenia świąteczne pracownikom Celwiskozy i ich rodzinom

składa

Dyrekcja

i Samorząd Robotniczy

W Zakładowym Ośrodku Informatyki

W programie wykorzystania rezerwy gospodarczych na rok 1976, dla Zakładowego Ośrodka Informatyki wyznaczono trzynastę zamierzeń, których realizacja przyniesie korzyści Zakładowi różnego rodzaju efekty ekonomiczne, jak oszczędność na funduszu płac i obniżce zatrudnienia oraz inne oszczędności w kosztach. W poprzednim numerze naszej gazety zamieściliśmy informację kierownika Ośrodka mgr Kazimierza Łątki na temat ośmiu zamierzeń. Dziś informacja o pozostałych pięciu.

W czwartym kwartale br. Ośrodek Informatyki miał opracować programy pozwalające na kontrolę kształtowania się zapasów materiałowych. Opracowano program drukujący zapasy niechodliwe za dowolny okres. Poza zmniejszeniem pracochłonności efektów należy upatrywać w zmniejszeniu zapasów nieprawidłowych, co pociągnie za sobą zmniejszenie odsetek płaconych od kredytów (8%) i zmniejszenie strat z powodu przeceny i złomowania zapasów.

Wyliczony szacunkowo efekt 400.000 złotych powinien być uzyskany, pod warunkiem sukcesywnego ujawniania zapasów i działania służby zaopatrzenia, mającego na celu rezygnację z zakupów materiałów, pozostających w nadmiarze.

W drugim kwartale br. Ośrodek Informatyki wprowadzić miał zmiany technologiczne w systemie ewidencji osobowej, polegające na skróceniu rekordów o 240 słów, zmniejszeniu wolumenu zbioru i skróceniu czasu obliczeń.

Zmiany te dokonane zostały w marcu br. w wyniku czego skrócono czas sortowania i wydruku o 120 godzin miesięcznie, co przyniosło 36.000 zł oszczędności. W pierwszym kwartale br. dokonano zmian zasad perforowania dokumentów DT-302 i DT-304 co zmniejszyło pracochłonność sporządzania kart o około 20 godzin miesięcznie, skróciło o 2 godziny miesięcznie czas przetwarzania systemu płac a łączna obniżka kosztów z te-

(Dokończenie na str. 2)

HENRYK KONOPACKI ministrem Przemysłu Chemicznego

Maciej Wirowski, który od 21 listopada 1974 roku był ministrem przemysłu chemicznego, 2 grudnia br. na posiedzeniu Sejmu PRL powołany został na stanowisko ministra-człon-

ka Rady Ministrów. W związku z tym, nowym ministrem przemysłu chemicznego został Henryk Konopacki od 1966 roku podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego.

Henryk Konopacki urodził się w 1925 roku we Wronkach, w rodzinie robotniczej. Studia wyższe ukończył na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując stopień magistra chemii. Następnie pracował w Zakładach Przemysłu Chemicznego w Pionkach na kierowniczych stanowiskach. W latach 1958-1960 był naczelnym inżynierem w Zjednoczeniu Przemysłu Organicznego i Tworzyw Sztucznych a od 1960 do 1966 dyrektorem tego zjednoczenia. Jest członkiem PZPR, posiada Order Sztandaru Pracy II klasy i inne odznaczenia.

sk.

Rozpoczęły się zajęcia WUML

W październiku br. rozpoczęły się zajęcia Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu, w filii przy Komitecie Zakładowym PZPR naszego zakładu.

Zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 16, w sali nr 14 w Komitecie Miejskim PZPR, kierownikiem filii WUML jest Jerzy Falborski sekretarz Komitetu Zakładowego.

Na rocznym studium wiedzy społeczno-politycznej obowiązuje następująca tematyka: metodyka i technika pracy umysłowej (2 godz.), historia polskiego ruchu robotniczego (32 godziny), materializm historyczny (36 godzin), ekonomia polityczna socjalizmu i polityka społeczno-gospodarcza (47 godzin), teoria i praktyka propagandy (10 godzin), razem 127 godzin.

Na zajęcia uczęszcza 47 osób, w tym 17 bezpartyjnych, z trzech zakładów pracy: z Celwiskozy, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego i ZREMB-u.

Z naszego zakładu uczestnikami WUML są: Bogdan Dombrowski, Mieczysław Słomka, Zbigniew Kowal, Leszek Trzeciak, Jan Trzeciak, Ryszard Chrobak, Józef Kolendo, Stanisław Bretes, Leonard Kaczorek, Zygmunt Kędziński.

O tytuł Oddziału - Mistrza Gospodarności

Po upływie drugiego półrocza br. przeprowadzona zostanie analiza wyników współzawodnictwa o tytuł Oddziału Mistrza Gospodarności.

We współzawodnictwie tym, każdy z uczestniczących oddziałów zgłosił zadanie wygosparowania oszczędności jednego lub dwóch podstawowych i szczególnie ważnych dla zakładu, surowców.

Dla Oddziału Regeneracji Ługu w Wytwórni Celulozy w tym współzawodnictwie liczyć się będzie gospodarowanie ługiem i siarczynem sodu.

— „Nasze przygotowania do wprowadzenia współzawodnictwa — mówi kierownik Józef Majka — rozpoczęliśmy od narady z załogą, na której omówiono całokształt gospodarki surowcowej, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki ługiem i siarczynem sodu.

Początek był trudny, gdyż przed przystąpieniem do współzawodnictwa Oddział miał przekroczenia w zużyciu ługu o około 30 ton miesięcznie. Dzisiaj, po upływie jedenastu miesięcy utrzymujemy się w limicie, zarówno zużycia ługu jak i siarczynu sodu.

Zawdzięczamy to między innymi realizacji niektórych zamierzeń z planu technicznego zabezpieczenia produkcji i poprawy warunków bhp.

Wymieniliśmy kondensator strumieniowy w wyparkach, zbiornik oleju talowego i filtry wody jonitowej. Wskutek tego zmniejszona została ilość różnego rodzaju przecieków i wycieków surowców, wody i pary. Bardziej równomiernie zaczęła pracować kaustyzacja, zmniejszyliśmy jej awaryjność.

(Dokończenie na str. 2)

W brygadzie ślusarskiej Oddziału Alkalizacji jest wielu honorowych dawców krwi. Na zdjęciu: Władysław Paździora, Roman Barwicki, Henryk Józwiak i Stanisław Dobosz. Fot. J. Chrobak



O tytuł Oddziału Mistrza Gospodarności

(Dokończenie ze str. 1)

Wprowadzony został projekt nowych racjonalizatorów, zawierających do obiegu lutowego osadów z leków kotłowych sodowych oraz z czyszczenia powierzchni grzejnych, którego realizacja przyniosła oszczędności w zużyciu siarczynu sodu i węgla sodu. Zawracając osady, wzbogacamy lęg zielony w alkalia i rocznie zaoszczędzamy około 92 tony siarczynu sodu, wartości około 33.000 zł.

Wprowadziliśmy także mycie wyparów bez zrzutu ścieków. Oszczędzamy w ten sposób wodę i nie zanieczyszczamy rzeki. Myjemy także stacje wyparną w obiegu zamkniętym i zagospodarujemy popłuczynny, odciążając ścieki i oszczędzając parę, wodę i alkalia.

Jest to zespołowy projekt racjonalizatorski, którego wprowadzenie w życie przyniosło 100.000 zł oszczędności w skali roku.

To tylko najważniejsze z naszych przedsięwzięć, które mogliśmy zrealizować, przy ofiarnej pracy naszej załogi.

Spośród mistrzów i realizatorów postępu technicznego w naszym oddziale wyróżniam Mieczysława Celeja, Jerzego Zakrzewskiego, Irenę Masłanik i Zbigniewa Więckowskiego.

Wyróżniam pracowników obsługi: Kazimierza Osieckiego, Kazimierza Wojciakowskiego, Zbigniewa Zajacę, Jana Sobolewskiego i Julię Luszczę.

Naszą dobrą pracę zawdzięczamy także brygadom remontowym, w których do najaktywniejszych zaliczamy mistrza Jana Wojciechowskiego oraz Władysława Dębiczaka, Stanisława Wróbla, Jana Wronek, Jana Taczalę, Marianę Figulę i Krzysztofa Białochę.

Marian Kotlarek

Rozważanie przedświąteczne

(Dokończenie ze str. 1)

Nie pora jednak jest tu ważna, a atmosfera, która oby w każdej naszej rodzinie była miła i rodzinna.

Zyjemy w czasach wielkiego pośpiechu, stąd często jesteśmy zdenerwowani, łatwo dajemy wyprowadzić się z równowagi.

A przy tym tak wiele nieraz pozostawiają do życzenia nasze manieri. Nie będą rozszerzał tego przykrego tematu, wszyscy chyba wiemy o co chodzi i jak moglibyśmy, postępując nieco inaczej, trzymając na wodzy swój „temperament”, umilić sobie wzajemnie życie...

Wzajemnie o tym w chwilach krótkiego świątecznego wyciszenia. Ale starajmy się być dla siebie wzajemnie uprzejmi nie tylko w dni świąteczne, ale również na codzień.

Tęgo Wam i sobie życzy z okazji zbliżających się świąt

Wasz Stefan Karski

Realizując uchwały KSR

Uchwały LXXXVII Konferencji Samorządu Robotniczego w naszym zakładzie koncentrowały się wokół spraw żywo interesujących każdego obywatela. Jako konsumenci odczuwamy pewne niedostatki rynkowe, uchwały KSR zmierzają do tego, byś

my starali się jako producenci, każdy na swoim odcinku, tym niedostatek kom zaradzić.

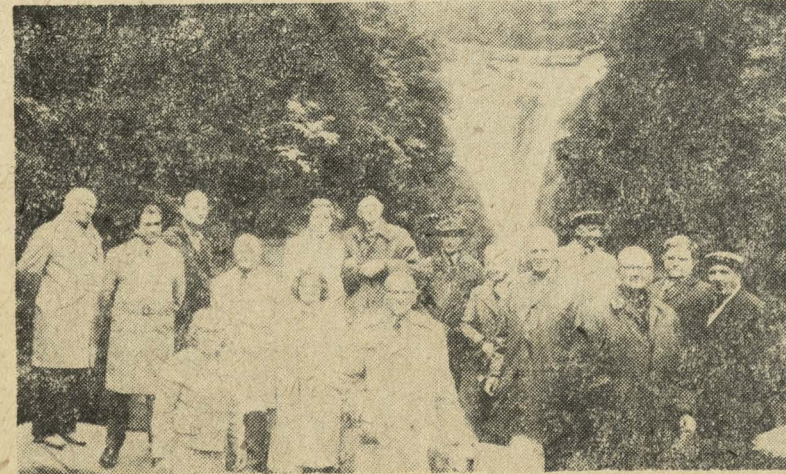
Uzyskać to możemy zarówno przez poprawę efektywności gospodarowania, usprawnienia organizacji i wzrost wydajności pracy, przez zwiększenie eksportu jak i zwiększenie produkcji rynkowej.

Ważną pozycją w zwiększeniu tej produkcji jest mięso i jego wyroby. Co możemy w tym zakresie pomóc sobie i państwu?

Choćby pozornie problem wydaje się trudny do podjęcia, znalezione i tutaj pewne możliwości, które Zakład pragnie przy pomocy pracowników wykozystać.

Celwiskoza będzie więc zawierała umowy kooperacyjne z pracownikami na tucz trzody chlewnej.

(Dokończenie na str. 3)



Grupa rencistów i emerytów Celwiskozy z wiceprzewodniczącym Rady Zakładowej Stanisławem Kieszkowskim przy wodospadzie „Szklarka” w czasie imprezy „Nie boimy się jesieni” o której pisaliśmy w artykule „Na turystycznym szlaku”.



Naprzód we Włókniarni potem w Belowaczkach

6 listopada br. wydarzył się na nocnej zmianie w Oddziale Belowaczek podobny wypadek, jaki miał niedawno miejsce w Oddziale Włókniarni. Tam aparatowy Tadeusz Madaj stracił rękę, tutaj aparatowa Irena Niepotrzebka doznała poważnej kontuzji ręki: otwartego złamania. Obydwa wypadki zwracają uwagę na konieczność ostrożnego obchodzenia się z maszynami i uważnego postępowania w ich zasięgu.

Jak doszło do wypadku w Oddziale Belowaczek

Irena Niepotrzebka — jak zeznała, gdyż nauce świadków wypadku nie było — sprzątała miejsce obok nawilżarki, gdy nagle źle się poczuła. Chroniąc się przed wypadkiem, chwyciła za wziętnik przy transporterze gumowym. Pochwycona przez transporter ręka została złamana.

Po uwolnieniu ręki, Irenę Niepotrzebkę zawieziono windą na parter, gdzie po 20 minutach czekania odwieziona została karetką pogotowia do szpitala.

Można więc przede wszystkim wyciągnąć taki wniosek, że podobny wypadek, który miał miejsce 26 września br., niczego nas nie nauczył.

Wśród wielu nawyków, które powinni nabyć wszyscy pracownicy pracujący w produkcji, powinien stać towarzyszyć nam w pracy nawyk dużej ostrożności przy maszynach i w pobliżu.

Nie można więc nie tylko wyjmować włókna z maszyny, która znajduje się w ruchu, jak to próbował zrobić 26 września br. Tadeusz Madaj w Oddziale Włókniarni, ale uszczelnienie należy wszelkiego opierania się i instyktownego chwytania części maszyn w ruchu, jak to zrobiła 6 listopada br. Irena Niepotrzebka w Oddziale Belowaczek.

Aby wyeliminować zagrożenie, które zasygnalizował wypadek w Oddziale Belowaczek, Dział BHP na podstawie analizy wypadku, polecił zrekonstruowanie wziętników przy nawilżarkach, przez wykonanie zamknięcia z przezroczystego tworzywa, jak to zrobiono po wypadku Tadeusza Madaja, szkoda że tylko w Oddziale Włókniarni.

Przyczyny i okoliczności wypadku mają być omówione w Oddziale Belowaczek a personel kierowniczy Wytwórni zorganizuje specjalną naradę, dla przeanalizowania raz jeszcze wszystkich wypadków, które miały miejsce w oddziałach Wytwórni w tym roku, oraz wyciągnięcie odpowiednich z tej analizy wniosków i ustaleń z zakresu profilaktyki wypadkowej.

W całej Wytwórni dokonany zostanie przegląd stanu osłon zabezpieczających napędy i podajniki, a wszystkie wykazane usterki będą usunięte.

Bronisław Rafo

Propozycje dla racjonalizatorów

W kilku kolejnych numerach gazety zamieszczaliśmy propozycje, jakie zaleca do rozwiązania racjonalizatorom Klub Techniki Racjonalizacji. Dzisiaj kończymy ten cykl propozycji jeszcze jedną dla Wytwórni Energetycznej i dwoma propozycjami dla Wydziału Pomiarów i Automatyki.

Przy tej okazji prosimy o listy z uwagami, czy ten sposób popularyzacji racjonalizacji jest dobry czy propozycje były czytane i czy racjonalizatorzy mogli z nich skorzystać. Każdy list w tej sprawie zamieścimy w gazecie i jego propozycje troskliwie rozpatrzymy.

WYTWÓRNI ENERGETYCZNA

5. Znaleźć rozwiązanie techniczne, umożliwiające obniżenie poziomu zapylenia do wartości nie wyższych od 10 mg/m³. W pomieszczeniu szlakowni występuje w czasie odzulfiania kotłowej nadmierne zapylenie.

WYDZIAŁ POMIARÓW I AUTOMATYKI

1. Opracować sposób takiego oczyszczania powietrza, stosowanego w układach pneumatycznych, aby filtry odwadniające pracowały conajmniej przez jeden rok. Obecnie wodę z powietrza usuwa się w odwadniaczach a następnie absorbuje w filtrach, wypełnionych masą porowatą, zatrzymujących również olej. Filtry zaolejwiają się już po kilku dniach.

2. Znaleźć sposób pomiaru przepływu mediów technologicznych. Obecnie stosuje się pomiar przy pomocy zwęzek mierniczych, co posiada dwie podstawowe wady: na dniu przewodzie przed zwęzką, układa się warstwa żwiru, mułu i innych zanieczyszczeń, co powoduje błąd pomiaru, do ujawnienia pomiarów stosuje się urządzenie wypełnione rtęcią, która ma silne właściwości toksyczne.

Szczegółowych informacji dotyczących wymienionych wyżej tematów udzieli Kierownik Wydziału oraz Klub Techniki i Racjonalizacji.

W Zakładowym Ośrodku Informatyki

(Dokończenie ze str. 1)

go tytułu wynosi w skali rocznej 8.200 złotych.

W pierwszym kwartale br. wykonano program kasujący pracowników na zbiorze kartoteka pracowników zwolnionych, co obniżyło pracochłonność przy sporządzaniu dokumentów źródłowych, obniżyło koszty perforo-

wania kart i czas przetwarzania. Łączna obniżka kosztów wyniosła 2.990 złotych.

Spośród wszystkich wniosków przeznaczonych do realizacji przez Zakładowy Ośrodek Informatyki — jak poinformował nas mgr Kazimierz Łąka — nie wykonano jednego: wprowadzenia zmian w systemie GM — piace, obiekt, gdyż po analizie uznano, że jego realizacja nie przyniesie planowanych poprzednio efektów.

Zbigniew Adamski

Co czytać ?

— „Ogarneły mnie silne dreszcze i wstrząsały mną całymi godzinami. Noc była chłodna. Mięśnie sztywniały. Żęby szczekały. Głód skręcał kiszki. Nad ranem rosa skropiła się i popłynęła strugami po szybach. Przesuwałem językiem po niewielkiej powierzchni lewej szyby. Byłem słaby jak dziecko. Lizałem powoli, niemrawo. Ulżyłem sobie bardzo niewiele. Nie starczyło mi już sił na uchynienie okna i wypuszczenie nieco świeżego powietrza, ale wiedziałem, że zaden samochód nie jest całkowicie szczelny, więc jeżeli umrę, to nie z braku tlenu. Nieuniknione słońce

weszło w niewinnej, różowej aurze — lagodne preludium okrutnego dnia...

Słońce suszyło mnie niemilosiernie, czułem, że się kurczę, zrozumiałem, że nie ma mowy o tym, abym przeżył tak tydzień. Mogłem wytrwać najwyżej jeszcze dzień lub dwa. Moja krtań była jedną bolesną raną, a ślina nikiem wspomnieniem z odległej przeszłości...

Ta sama dżungla, to samo pustkowio...”

Jest to fragment książki angielskiego autora Dicka Francis, o sensacyjnej treści, która opisuje przeżycia w południowo afrykańskiej kopalni złota, gdzie rozgrywa się część akcji. Książkę pt. „Zasłona dymna” można wypożyczyć w związkowej bibliotece beletrystycznej.

M. S.

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

List z Jasła

— „Urzejmie proszę o przedłużenie mi prenumeraty „Wspólnego Celu” na rok 1977. Z wielką przyjemnością i zainteresowaniem czytamy „Wspólny Cel” wraz z żoną i synem. Każde nadejście nowego numeru „Wspólnego Celu” witamy jak przybycie miłego gościa z Jeleniej Góry. Cieszę się bardzo sukcesami „Wspólnego Celu” i jest mi ogromnie miło przeczytać, gdy inni piszą o „Wspólnym Celu” z uznaniem i może i z zazdrością (i miejsce za popularyzacją spraw BHP). Mam jeszcze wielką prośbę. Chciałbym jakimś sposobem otrzymać kalendarz ścieżny na rok 1977 wydany przez „Wspólny Cel”. Wiem, że z wysiłką takiego kartonu nie jest łatwo. Dlatego jeśli się go nie da wysłać, to proszę mi zarezerwować jeden egzemplarz kalendarza, a ja zgłoszę się po niego osobiście w styczniu przyszłego roku.

Na zakończenie mojego listu pragnę serdecznie podziękować za wszystkie otrzymane egzemplarze „Wspólnego Celu”. Jest to dla mnie wiadoma nie, która mnie łączy z moim byłym zakładem pracy. Chciałbym aby nie została ona zerwana przez długie lata.

Serdecznie pozdrawiam Redaktorów „Wspólnego Celu”, Dyrektora Celwiskozy, moją kierowniczką Wytwórni inż. K. Kościelskiego i wszystkich kolegów i znajomych. Czesław Maśtej — Jasło”.

W przyszłym roku

— „Sprawą remontu dróg zakładowych, zakład jest bardzo zainteresowany. Czyni się wiele starań, na różnych szczeblach administracji zakładu, zmierzających do znalezienia wykonawców remontu dróg zakładowych. Aktualnie mamy potwierdzone zamówienie na roboty drogowe Rejonu Dróg Publicznych oraz Poznańskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Należy się spodziewać, że o ile wykonawcy wywiążą się, należy się do zobowiązań, drogi zakładowe, przynajmniej te najgorsze, w przyszłym roku będą wyremontowane. Kierownik Działu Społecznego M. Myćka”.

Zdjęcia w gazecie

— „W dwóch kolejnych numerach „Wspólnego Celu”: 29 z 20 października i 30 z 31 października br., na pierwszej stronie ukazały się prawie jednakowe dwa zdjęcia, przedstawiające ten sam fragment zakładu, inaczej tylko zatytułowane. Choćby na ogół można przyznać, że wyjątkowo zdjęć w naszej gazecie zakładowej jest dobrze powiązana z treścią i jest jej dobrym uzupełnieniem, ten przypadek nasunął mi pewne wątpliwości w tej sprawie.

Dlatego na przykład od dłuższego czasu brak ciekawych zdjęć na pierwszej stronie (myślę o dużych zdjęciach „tytułowych”). Czy brak tematów? A przecież tyle ich jest w artykułach i notatkach w każdym numerze!

Dlatego podaje pod rozwagę redakcji, sprawę polepszenia serwisu fotograficznego. Proponuję, aby odejść od dotychczasowego szablonu, prezentowania na pierwszej stronie jedynie mało ciekawych i „oklepanych” już zdjęć zakładu, względnie jego fragmentów i aby się pokusić o ciekawsze, nie szablonowe nowe ujęcia. Przecież strona pierwsza jest wizytówką gazety. Stały czytelnik...”

„Oazy” złomu

— „Na terenie zakładu jest wiele złomu i są takie jego jasky „oazy” jak np. w sąsiedztwie głównego magazynu, w rejonie nowych magazynów Elastonu, SOWI itp.

Cóż tam jest — pod gołym niebem? Części kotłowej, rury, płyty, części maszyn i urządzeń.

Co jest jeszcze przydatne a co jest z tego nadaje się tylko na złom, o tym oczywiście decyduje komisja, a więc fachowcy.

Wydaje się jednak, że to, co przedstawia jeszcze pewną wartość, powinno być odpowiednio zabezpieczone — pod dachem a zakwalifikowane jako złom do hut, powinno być możliwie najprędzej odstawione do punktów zbiorczych. K. Wrzos...”

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, Roman Małeckii, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

Zaczęła się w tym roku budowa budynku recepcji w naszym ośrodku w Sosnowcu.
 Fot. Z. Adamski



Dyplom „z czarną sową”

Tegoroczny listopad przyniósł w naszym zakładzie sześć wypadków przy pracy. Po jednym wypadku miało miejsce w Wydziale Mechanicznym, Oddziale Belowaczek, Włóknieni i Celulozy, Dziale Socjalnym i Zbytu. W porównaniu z rokiem ubiegłym było więc w analogicznym okresie czasu o trzy wypadki mniej.

Korzystnie przedstawia się również porównanie jedenastu miesięcy roku bieżącego, z jedenastu analogicznymi miesiącami roku ubiegłego. Od stycznia do listopada włącznie, było w roku ubiegłym 58 wypadków, w tym roku tylko 50.

Pomyślnie również zapowiadają się wyniki całego roku. W ubiegłym roku w grudniu było aż dziewięć wypadków, łącznie więc w roku 1975 — aż 67.

W tym roku grudzień powinien być o wiele lepszy, a tym samym o wiele lepsze powinny być wyniki całego roku. Przy okazji miesięcznych rozliczeń warto zaznaczyć, że zgłaszanie

wypadków przy pracy oraz informowanie o tych które miały miejsce, pozostawia od czasu wprowadzenia zmian w systemie powoływania i pracy komisji powypadkowych, wiele do życzenia i bardzo często okazuje się, w wiele dni po zakończeniu miesiąca, że — niestety — wypadków było więcej.

Czas podjąć takie kroki, które zobowiązałyby wszystkich zainteresowanych do bieżącej i dokładniejszej informacji o każdym wypadku, jaki wydarzył się w zakładzie. Tak jak zapowiadaliśmy — począwszy od roku 1976 przyznawać będziemy dyplomy „z czarną sową” temu oddziałowi, który zanotuje najwięcej wypadków przy pracy w ciągu roku.

Potencjalnymi, pierwszymi kandydatami do tego niechlubnego wyróżnienia, są za rok bieżący Dział Transportu i Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji.

Stanisław Brzeski

29 lat pracy bez wypadku

Już w przyszłym roku minie trzydzieści lat pracy Józefy Kube w naszym zakładzie.

22 marca 1947 roku zaczęła pracować przy porządkowaniu hal produkcyjnych i przyległych do budynków fabrycznych terenów, po uruchomieniu produkcji stilonu pracowała kilka lat jako zmianowa na cewiarkach, od roku 1958 obsługuje sprężarki i pompy, w hal maszyn Wytwórni Energetycznej. I w tym długim okresie pracy, na różnych stanowiskach, Józefa Kube pracuje bez wypadku.

— „Zawsze pamiętam — mówi pani Józefa — że moim podstawowym obowiązkiem jest przestrzeganie zasad i przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Znam je i wiem, że ustawa o BHP nie tylko określa zadania zakładu w tym zakresie, ale również nakłada szereg obowiązków na samego pracownika.

Zanim zostałam dopuszczona do samodzielnej obsługi sprężarek powietrznych oraz pomp ługowych i próżniowych, musiałam zdobyć pewne wiadomości teoretyczne z zakresu budowy i działania tych urządzeń, uczestniczyłam więc na kurs, który zakończył się egzaminem przed Komisją Państwową.

Zadaniem sprężarek jest dostarczenie powietrza o odpowiednim ciśnieniu. Sprężone powietrze jest tożsame do zbiorników. Odbiorcami jego są oddziały produkcyjne i laboratorium.

Obsługując sprężarki i pompy, muszę stale obserwować wskazania manometrów, termometrów oraz działania zaworów bezpieczeństwa i regulatorów ciśnienia.

Oprócz obsługi moim zadaniem jest również dbanie o czystość maszyn i urządzeń oraz o utrzymanie w porządku stanowiska pracy.

Jest to bardzo ważne dla utrzymania warunków bezpieczeństwa przy pracy. Wiem, że czyszczenie sprężarek, zbiorników powietrznych i przewodów powietrza mogą przeprowadzać tylko pod nadzorem wyznaczonego przez kierownictwo pracownika.

Przed każdym uruchomieniem sprężarki sprawdzam stan wszystkich jej części i zabezpieczeń. Zawsze, nawet w razie chwilowego opuszczenia stanowiska pracy, informuję o tym przełożonego.

Pamiętam również o stosowaniu odzieży roboczej i ochronnej i o sprzęcie ochronnym osobistym. —

Jan Ten.

Krystyna Dinsbier

rozpoczęła pracę w naszym zakładzie w roku 1972 po ukończeniu trzyletniego kursu doskonalenia zawodowego. Do podjęcia pracy w naszym zakładzie namówiła ją matka, która pracuje w naszym zakładzie, w magazynie środków chemicznych. Krystyna Dinsbier pracowała najpierw w magazynie odzieżowym, obecnie pracuje w magazynie rozdzielczym. Swoją pracę uważa za ciekawą; przyjmuje pracę, rozdziela ją, jest płatnikiem.

Po pracy chętnie ogląda TV, szczególnie filmy, czyta również wiele książek, jej ulubionym autorem jest Arkady Fiedler. Mąż pani Krystyny pracuje jako ślusarz w Wytwórni Energetycznej. A wielką pociechą rodziny jest ośmioletni syn Wojtek.

Tekst i zdjęcie Z. A.



Władysław Kaczmarek pracuje w Oddziale Włóknieni jako przedzarc, już piątą kadencję pełni funkcję męża zaufania na zmianie „B” w ostatnich wyborach związkowych ponownie wybrany został powołany oddziałowym inspektorem pracy.

Jako oddziałowy SIP Władysław Kaczmarek jest równocześnie przewodniczącym Oddziałowej Komisji Ochrony Pracy Wytwórni Celulozowych.

Jakimi sprawami w roku 1976 zajmowała się Komisja?

— „Nasza komisja — mówi Władysław Kaczmarek — odbyła w tym roku, zgodnie z planem cztery posiedzenia. Omawiano na nich stopień realizacji wniosków, zgłoszonych w cza-

zima więc może nas zaskoczyć... Na każdym posiedzeniu naszej Komisji, żywo dyskutowane są sprawy pomieszczeń higieniczno-sanitarnych Wytwórni.

Od dłuższego już czasu, wszystkie szatnie i umywalnie są brudne i zaniedbane. Szatnie nie są zamykane, zdarzają się więc wypadki kradzieży osobistych rzeczy pracowników.

Mimo wysłania wielu pism w tych sprawach do Działu Socjalnego sytuacja do dzisiaj nie poprawiła się.

Bierzemy w tym roku udział w konkursie organizowanym przez Głównego Inspektora pracy CRZZ i Redakcję miesięcznika „Przyjaciel przy pracy” pod nazwą „Trójstopniowa metoda kontroli warunków pracy”.

O pracy Społecznej Komisji Ochrony Pracy - i wielu sprawach do załatwienia - rozmowa z Władysławem Kaczmakiem

Wiosennego, społecznego przeglądu poszczególnych stanowisk pracy w naszej Wytwórni. Warto powiedzieć, że niektóre z tych wniosków do dzisiaj, a rok się kończy, nie zostały zrealizowane.

Na przykład: nie został naprawiony dach nad włóknieniarnią i nie wykonano odpowiedniego dojazdu dla dowożenia bel celulozy. A są to wnioski ważne dla Wytwórni, i ich niezrealizowanie może w przyszłości spowodować trudności...

W listopadzie Komisja Ochrony Pracy przeprowadziła kontrolę hal produkcyjnych, dla oceny przygotowań przed zimą.

Stwierdził, że w wielu oknach brakuje szyb, nie wszystkie drzwi są uszczelnione, brakuje sprzętu do odśnieżania oraz skrzynek z piaskiem.

W Wytwórni powinniśmy raz w tygodniu, w składzie: kierownik Wytwórni i Oddziałowy SIP, przeprowadzać kontrolę warunków pracy a w Oddziałach takie kontrole powinien przeprowadzać codziennie grupowy SIP z mistrzem lub brzdądzistą.

Niestety — nie bardzo nas ten udział w konkursie zmotywował, skoro ani razu nie przeprowadzaliśmy kontroli warunków pracy w Wytwórni, wspólnie z Kierownictwem Wytwórni...

Jestem pewny, że o wiele lepiej pracują w tym zakresie ludzie w Oddziałach. Do najaktywniejszych grupowych społecznych inspektorów przy zaliczam Stanisława Górczaneckiego z Oddziału Stacji Kwasów i Czesława Wolaka z Oddziału Alkaliczacji. —

Notowała: Jadwiga Trzeciakowa

We własnych domkach przy ulicy Hoffmana

Duża jest pomoc, jaką Zakład udziela pracownikom, przystępującym do budowy domków jednorodzinnych.

Przydziela działki, opracowuje dokumentację, typowe projekty, fachowa pomoc w zakresie nadzoru budowlanego, sprzedaż materiałów, wypożyczenie sprzętu budowlanego, udostępnienie taboru samochodowego, pomoc finansowa, umożliwienie wykonywania pustaków z zakładowego żużla — to sprawy, które załatwia dla budujących własne domki, nasz Zakład.

W tym roku Zakład dysponował 142 działkami budowlanymi, z których 35 znajduje się przy ul. Hoffmana w Jeleniej Górze, 25 przy ul. Granicznej w Cieplicach, 45 na Wzgórzu Bohaterów i 37 przy ul. Wyspiańskiego w Jeleniej Górze. Były również możliwości wykorzystania do celów budowy domków, działek indywidualnych.

Ci którzy mieli takie możliwości i jak najwcześniej z nich skorzystali, jak np. pracownik Wydziału Budowlanego Stanisław Iwan, mieszkają już we własnych domkach.

Najgorzej jednak wyszli na pospiechu ci, którzy wybrali działki

przy ul. Hoffmana. Z przygotowaniem dokumentacji i sprzedażą działek nie było trudności, potem znaczną pomoc okazał Zakład. Przy dużym wysiłku budujących, budowa niektórych domków została ukończona, jednak nie mogą być one użytkowane, ponieważ Urząd Miasta nie wywiązał się ze swojego zobowiązania — uzbrojenia terenu.

Tak więc domki stoją na terenie nieuzbrojonym, woda doprowadzona jest prowizorycznie, nosi się ją wiaderkami do domów, nie ma kanalizacji, nie ma ulicy. Kilku najodważniejszych, którzy zakończyli budowę, sprowadziło się do swoich domków.

Żyją w prymitywnych warunkach i ludzą się, że teren kiedyś w końcu zostanie uzbrojony.

Zbliżyła się zima a z nią opady i jeszcze trudniejsze warunki, w których przetrwać będą musieli właściciele domków przy ul. Hoffmana w Jeleniej Górze. Przetrwają łatwiej, jeżeli przynajmniej będą wiedzieli, kiedy przyjdzie dzień wywiązania się ze zobowiązań Urzędu Miasta, który obiecał uzbrojenie terenu.

Stanisław Borzęcki

Realizując uchwały

(Dokończenie ze str. 2)

Zakład zobowiązuje się dostarczyć hodowcom odpłatnie prosięta, nieodpłatnie dla każdej sztuki 180 kg paszy tręciwej oraz 600—700 kg ziemiaków paszowych lub wypłacić ekwiwalent, według obowiązujących w dniu zawarcia umowy, cen hurtowych.

Hodowca ponosząc wszelkie pozostałe koszty hodowli, będzie zobowiązany do zwrotu w maksymalnym ter-

minie sześciu miesięcy, utuczonych sztuk trzody o wadze 127—130 kg.

Za robocizną i poniesione koszty, po spełnieniu określonych w umowie warunków, hodowca otrzyma od zakładu wynagrodzenie 1.200 zł za sztukę.

Pracownicy zakładu, posiadający odpowiednie warunki do podjęcia hodowli trzody chlewniej, proszeni są o skontaktowanie się w tej sprawie z mgr Markiem Chwalibogiem głównym specjalistą do spraw pracowniczych, nr tel. 357.

Stanisław Skos

SŁOWNICZEK EKONOMICZNY

CYKL INWESTYCYJNY

— obejmuje okres realizacji inwestycji od daty przekazania przez inwestora, terenu budowy generalnemu wykonawcy do daty odbioru zadania do użytku po przeprowadzeniu rozruchu technologicznego. Skracanie cykli inwestycyjnych ma duże znaczenie gospodarcze i społeczne: zmniejsza zamrażanie nakładów, przyspiesza uzyskanie efektów. Przedłużenie cyklu inwestycyjnego opóźnia wdrażanie postępu technicznego, opóźnia przyrost produkcji i dochodu narodowego, a w rezultacie zmniejsza efektywność nakładów na inwestycje.

ROBOTNICZY BEZPOŚREDNIO PRODUKCYJNI

— kategoria ta obejmuje robotników zatrudnionych w wydziałach produkcji podstawowej i ubocznej przy bezpośrednim wytwarzaniu produktów lub wykonywaniu usług produkcyjnych.

SILA ROBOCZA

— całokształt uzdolnień fizycznych i duchowych człowieka uruchamianych przez podejmowanie zarówno pracy produkcyjnej jak i nieprodukcyjnej. W ujęciu statystycznym pod pojęciem siły roboczej rozumie się część społeczeństwa zdolną do wykonywania zajęć zarobkowych. Klasyfikacja siły roboczej obejmuje m. in. wskaźniki jakościowe (kwalifikacje), strukturę zawodową, stan zdrowia itp.

ROZMAIŁOŚCI NIE DO CIŃKI

SPRAWKI SPOD KARAFKI

Wojciech Aliecki z Oddziału Alkaliczacji, 10 listopada br. nie został wpuszczony przez Straż Przemysłową do zakładu, kiedy o godzinie 13.55 zjawił się na portierni w stanie nietrzeźwym. Wobec tego próbował wejść „na siłę” przez parkan w pobliżu Przychodni, gdzie również został zatrzymany i odesłany do domu. Taka pilność nie popłaca. Wan.

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Pewna pracownica administracji przez dwadzieścia lat pracy w zakładzie, nie nauczyła się wcześniej wstawania, aby nie spóźniać się do pracy. Dlatego ostatnio, kiedy próbuje się naklonić ją do punktualnego rozpoczynania pracy, powstały trudności nie do pokonania.

Naprawdę były na porządku dziennym spóźnienia 15—20 minutowe. Zaproponowano więc aby owa pracownica rozpoczynała pracę o 7.30 zamiast o 7 i kończyła ją o 15.30 zamiast o 15. Ale i to nie pomaga, gdyż obecnie spóźnienia mają miejsce zamiast po godzinie siódmej, po siódmej trzydziści.

Dział Spraw Osobowych po wyczerpaniu upomnień, nagan i ostrzeżeń zapowiada sankcje w stosunku do kierownika. Myślę jednak że najbardziej sprawiedliwe by było, aby ukarać poprzednich kierowników, którzy przez tyle lat nie potrafili nauczyć swojej pracownicy punktualności. Ad.

POŻEGNANIA

Mniej więcej raz w kwartale odbywają się w naszym zakładzie, organizowane przez Dział do Spraw Osobowych, pożegnania pracowników odchodzących na renty i emerytury.

Przy końcu listopada br. odeszli z zakładu po wielu latach pracy: Maria Abramczuk z Oddziału Elastanu, Eugenia Lewicka z Laboratorium Analitycznego, Zygmunt Grochowski, Franciszek Kubis, Kazimierz Podolczak i Stanisław Birak z Oddziału Elany, Helena Morowska z Działu Zbytu, Czesław Chyra z Wydziału EI, Stanisław Wiśniewski i Piotr Kroczyk z Wydziału Wodno-Chemicznego, Jan Mularczyk z Oddziału Wiskozji, Zygmunt Błaszczak z Oddziału Regeneracji Ługu, Józef Chochowski z Oddziału Włóknieni, Edward Sochacki i Zofia Kapuścińska z Oddziału Celulozy, Tadeusz Galik z Wydziału Mechanicznego, Walenty Jarosz z Wydziału Elektrycznego, Marian Kowalik i Idzi Noweta z Wydziału Remontów oraz Tadeusz Wójcik z Działu Głównego Mechanika. (k)

PIES DOMOWY I ZAKŁADOWY

Są kobiety które nie lubią być samotne w pracy, na nocnej zmianie. I nie można się im dziwić, zwłaszcza gdy pracują w pomieszczeniu, gdzie nikt w ciągu ośmiu godzin nie zagłada, a wydaje się, że w każdej chwili może wejść ktoś nieproszony...

Jedną więc pracownica naszego zakładu chodzi do pracy z wiernym psem. Na początku burek miał trudności z przejściem przez portiernię, bo nie miał przepustki. Ale był zawsze grzeczny i trzeźwy. Strażnicy więc przyzwyczaili się do niego i nie zarejestrowanego „pracownika” i obecnie nie robią mu wstrętów.

A burek przez każdą nocną zmianę, wiernie towarzyszy swojej Pani. Jeżeli Kierownictwo nie nie może jej pomóc, dobrze, że przynajmniej pomaga Jej burek! t.

KARTKA „ZE SŁOŃCEM”

W pierwszej dekadzie grudnia do redakcji nadeszła kartka następującej treści:

— „Szanownej redakcji „Wspólny Cel”, naczelnemu p. Stanisławowi i zastępcy Zbyszskowi oraz całej Załóżce „Chemitek-Celwiskoza” serdeczne pozdrowienia z Warszawy z VIII Kongresu Związków Zawodowych przesyła Zbigniew Misztal”.



218737

wladomości Sportowe



Po rundzie jesiennej w nowej grupie rozgrywek

Zanim przeprowadzimy szczegółową analizę sezonu jesienno-wiosennego, który niedawno się zakończył, również w grupie VI, gdzie rozgrywki kontynuował MKKS Jelenia Góra, chciałobyśmy trochę miejsca poświęcić rozgrywkom w klasie „M” w ogóle.

Ogólna ocena rozgrywek tej klasy potwierdza słusność decyzji utworzenia tej grupy rozgrywek. Niżej podajemy cztery drużyny tabeli w każdej z ośmiu grup. Wszędzie na czele znajdują się przeważnie drużyny doświadczonych. O awansie do drugiej ligi (wchodzi zwycięzca rozgrywek w poszczególnych grupach) nie będzie więc decydował przypadek, co było możliwe przy krótkim cyklu rozgrywek o wejście, ale wyniki osiągnięte w ciągu całego sezonu.

Rozgrywki tak zwanej trzeciej ligi cieszą się dużym zainteresowaniem publiczności i są na dobrym poziomie, co zapowiada, że beniaminkowie drugiej ligi nie będą w przyszłości tylko kandydatami do spadku. A oto cztery najlepsze drużyny w sezonie jesienno-wiosennym w każdej z grup:

Grupa I: 1. Budowlani Bydgoszcz, 2. Czarni Słupsk, 3. MRKS Gdańsk, 4. Chemik Bydgoszcz.

Grupa II: 1. Stomil Olsztyn, 2. Polonia Warszawa, 3. Hutnik Warszawa, 4. AZS Warszawa.

Grupa III: 1. Lublinianka, 2. Stal Nowa Dęba, 3. Radomiak, 4. Korona Kielce.

Grupa IV: 1. Cracovia, 2. Resovia Rzeszów, 3. Karpaty Krosno, 4. Garmarna Kraków.

Grupa V: 1. Raków Częstochowa, 2. Odra Wodzisław, 3. CKS Czeladź, 4. Górnik Knurów.

Grupa VI: 1. Zastal Zielona Góra, 2. Lechia Piechowice, 3. Metal Kluczbork, 4. Stal Brzeg.

Grupa VII: 1. Stal Stocznia Szczecin, 2. Stoczniovec Barlinek, 3. Warta Poznań, 4. Mieszko Gniezno.

Grupa VIII: 1. Start Łódź, 2. Bortata Zgierz, 3. Ostrovia Ostrów Wlkp., 4. Wisła Płock.

Michał Klonowicz



Juniorzy walczyli w Gorlicach

Zapaśnicy MKKS Jelenia Góra brali w listopadzie br. udział w ogólnopolskim turnieju juniorów grupy C w Gorlicach.

Indywidualnie zajęli oni w swoich wagach następujące miejsca: Pardus w wadze 40 kg drugie miejsce, Mielniczek w wadze +75 kg czwarte, Uzałowicz w wadze 36 kg piąte, Janicki Grzegorz w wadze 32 kg szóste, Janicki Andrzej w wadze 36 kg dziewiąte miejsce, Kochanowski w wadze 70 kg również dziewiąte miejsce. Startowało łącznie 356 zawodników z 53 klubów, w klasyfikacji klubowej pierwsze miejsce zajął wrocławski Pafawag, MKKS ósme miejsce. Marian Kot.

Przepisy dla twojej kuchni — tanie — smaczne — zdrowe

MARIA SAFAL

POLECA:

PIECZEŃ Z ZAJĄCĄ ZE SMIETANĄ

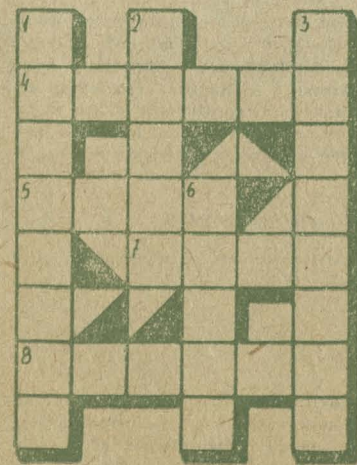
Comber i tylna część zająca, 1 szklanka octu, 2 szklanki wody, 25 dkg słoniny, 12 dkg masła, 0,25 litra śmietany, 3 łyżki maki, sól i ocet. Comber i tylne części włożyć do podłużnego naczynia, zalać przygotowanym octem i zostawić na 24 godziny. Naczynie przykryć a zająca co sześć godzin obracać na drugą stronę. Ocet winien być niezbyt kwaśny i ostudzony. Po 24 godzinach wyjąć z octu i dobrze wyżyłować, naspikować słoninką, posmarować masłem i wstawić do pieca. Podlać octem, w którym zając się marynował a w czasie pieczenia polewać często masłem. Gdy się mięso zarumieni, wyjąć, pokrajać na porcje, posolić i włożyć do rondla. Śmietanę rozbić z mąką, poleć nią zająca i dusić przez pół godziny. Następnie wyłożyć na półmisek, oblać rumianym masłem. Sos z zająca podaje się oddzielnie, w sosierce. Do zająca podaje się buraczki mielone lub kwa-

szone jabłuszka. Przednią część zająca, łopatki i głowę używa się na paszete.

KACZKA PIECZONA NADZIEWANA JABŁEKAMI

1 kaczka, 1 kg kwaśnych jabłek, 12,5 dkg masła do nadziania i polewania, 12,5 dkg cukru, 25 dkg bułki tartej i sol. Kaczkę oskubać, opalić nad spirytusem lub gazem, dokładnie wymyć i namoczyć od 0,5 do 2 godzin. Następnie wyjąć z wody, osolić i po 10 minutach nadziewać przygotowanymi jabłkami, zaszyć, położyć do brytfanny, posmarować masłem i piec, odwracając na wszystkie strony. Piec 1,5 godzin, wstawiając często masłem. Po upieczeniu pokrajać, ułożyć na półmisku i oblać tłuszczem, w którym kaczka się piekła. Nadzienie z jabłek: kwaskowate jabłka obrać, pokrajać na 10 części, dodać tartę bułkę, masła i cukru, wymieszać wszystko razem i tak przyrządzonymi jabłkami nadziać kaczkę. P.S. Zamiast szyc można kaczkę spinać specjalnymi kłami.

Wśród czytelników którzy nadesłali trafne rozwiązania, rozlosowany zostanie bon, uprawniający do wyboru książki z zestawu przedłożonego przez redakcję.



ROZRYWKI UMYŚLONE POD RED. J. NEMCZYSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 31 gazety:

POZIOMO: tawerna, legenda, obawa, sanacja, trabant, PIONOWO: talk, waga, renowacja, agat, oset, pakt.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon uprawniający do wyboru książki z zestawu proponowanego przez redakcję, wylosował Eugeniusz Pomierny.

Znaczenie wyrazów: Poziomo: 4. sielanka, 5. miasto w Rumunii, 7. życiodajny płyn, 8. kawalerzysta. Pionowo: 1. grobowiec faraonów, 2. klusak orłowski, 3. grupa podróznych na pustyni, 6. trakt, gościniec.

Rozwiązanie krzyżówki należy składać w redakcji do końca grudnia br.

Analiza sezonu piłkarskiego

Zespoły województwa jeleniogórskiego, na tle innych zespołów, bardzo dobrze wypadły w jesiennej rundzie rozgrywek klasy „M”, plasując się: Lechia Piechowice na miejscu drugim, z 19 punktami i dobrym stosunkiem bramek 19:12, MKKS Jelenia Góra na miejscu piątym, z ujemnym stosunkiem bramek 15:16.

Lechia rozegrała w jesieni 8 spotkań na własnym boisku i 6 u przeciwników, MKKS 6 spotkań w Jeleniej Górze i 8 na wyjazdach. Korzystniejszy więc układ na wiosnę będą mieli piłkarze MKKS, Lechia Piechowice z ośmiu spotkań na własnym boisku 4 wygrała i 4 zremisowała, z sześciu meczów na wyjeździe 3 wygrała, 1 zremisowała, 2 przegrała.

MZKS z sześciu spotkań w Jeleniej Górze 5 zakończył zwycięstwami i 1 porażką, z ośmiu spotkań na wyjeździe 2 wygrał, 2 zremisował i 4 przegrał.

Piłkarze MKKS byłoby mieli znacznie lepszą pozycję w tabeli, gdyby nie przegrana 1:2 w Nowej Rudzie z Piastem i przegrana 0:2 z Pafawagiem na własnym boisku. Obu tych przegranych, można było uniknąć, a zdobycie dodatkowo tych 4 punktów, leżało w zasięgu możliwości naszych piłkarzy.

W rozgrywkach rundy jesiennej w MZKS wzięło udział 19 zawodników, z czego tylko 4 brało udział we wszystkich spotkaniach: Należyty, Stefanczyk, Jończy i Stelmazak.



Żarczyński — najlepszy strzelec MKKS w sezonie jesienno-wiosennym br. Fot. archiwum

13 spotkań rozegrał Żarczyński, 12 Kociński, 11 Sakowicz i Benke, 10 Wilk, 9 Okoń i Rybczyński, 8 Kiszka, 7 Delega, 4 Charko, 3 Kulawinek, po

1 Wawrzyński, Milczarczyk i Sroczynski.

Z dwunastu bramek strzelonych przez MKKS 5 zdobył Żarczyński, 4 Kociński, po 2 Stelmazak i Kiszka, po 1 Benke i Jończy.

Z tego zestawienia wynika, że największą bramkę strzeliła druga linia.

Do słabych stron zespołu zaliczyć należy braki w wykonaniu akcji i brak zawodnika o skutecznym strzale, nie było również pewnego wykonawcy rzutów karnych.

Drużyna nie potrafiła skutecznie prowadzić taktyki obronnej, stąd dwa mecze przegrane 0:3: z Metalem Kluczbork i Zastalem Zielona Góra.

Więcej czasu zawodnicy muszą poświęcić na doskonalenie techniki, słabo było również w sezonie jesienno-wiosennym z rezerwami.

Zawodnicy ci, wchodzili najczęściej do gry nie w wyniku zmiany taktyki gry w zespole, lecz z powodu kontuzji i niezdolności do gry zawodnika „etatowego”. Działają się tak dla tego, ponieważ rezerwowi niestety nie reprezentowali tego poziomu, co zbyt mała liczba zawodników kadry.

Troską zarządu Sekcji musi więc być uzupełnienie składu pierwszego zespołu.

Jak będzie na wiosnę 1977 roku?

Napiszemy na ten temat wkrótce. Obecnie piłkarze MKKS przebywają w sanatorium w Świeradowie, gdzie leczą kontuzje i schorzenia, po trudnym sezonie.

M. K.

TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 18 (215)

Grudzień 1976 r.

Rok XVI

Głosy uczestników o „Rajdzie na raty”

„Rajd na raty” — kilka wycieczek niedzielnymi, łączącymi się terenowo w jedną całość, był główną tegoroczną atrakcją, organizowaną przez Klub Turystyki Pieszej „Dreptak” dla turystów pieszych.

Zamiast sprawozdania z tej imprezy, cztery głosy uczestników.

Elektrycznego. Za najbardziej udaną uważam wycieczkę do Snieżnych Kotłów, gdzie przy pięknej pogodzie i świetnej widoczności, oglądaliśmy niebieskie jeziora, rzadką roślinność i warstwy skalne”.

BOLESŁAW BAR

— „Bralem udział tylko w trzech rajdach, zabierałem ze sobą zawsze córkę Beatę, był to okres wakacyjny a trasy prowadziły pięknymi szlakami Karkonoszy. Był to dobry relaks na świeżym powietrzu, oglądaliśmy przepiękne krajobrazy i od przewodnika Michała Kasztelana uzyskaliśmy wiele ciekawych informacji o górach, legendach i obyczajach. Zwiedziliśmy Góry Izerskie, Snieżkę, Drogę Przyjaźni, Przełęcz Okraj i Szwajcarce. To jest bardzo dobra forma wypoczynku, nie martwił się co robić w niedzielę, nawet kiedy była niepogoda wyruszyliśmy w góry, które ma ją swój urok również wtedy”.

MARYLA MUZYKA

— „Uczestniczyłam w siedmiu rajdach, najbardziej podobała mi się trasa z Jakuszyce przez Hałę Szrenicką i Snieżkę Kotły do Jagińtkowa”.

Notował Z. Adamski

STANISŁAWA JUSZCZYŃSKA

— „Bardzo podobał mi się pomysł „rajdu na raty”. Dzięki niemu nie tylko turyści zaawansowani trafili w tym roku na szlaki dotąd nieznanne a również piękne, ale również nowi ludzie a nawet całe rodziny. Oprócz wielu walorów ten rajd miał jedną złą stronę: był zbyt męczący i nie wygodny dla tych, którzy wybierali się z rodzinami. Dlatego Zarząd Klubu „Dreptak”, którego prezesem jest Michał Kasztelan i który mimo odejścia z zakładu nadal będzie pełnił tę funkcję, wprowadzi w przyszłym roku pewne zmiany. Organizowane będą dwie wycieczki równocześnie i uczestnicy będą mogli sobie wybrać: łatwiejszą lub trudniejszą. W tym roku brałem udział w dwóch rajdach. Najbardziej podobała mi się trasa z Jakuszyce przez Hałę Szrenicką i Snieżkę Kotły do Jagińtkowa”.

ELŻBIETA KUBICKA

— „Uczestniczyłam w sześciu rajdach, z bratem Jerzym z Wydziału

fach sterowniczych, za szafami oraz ukryte w rupiecach.

Tymczasem, jak wyjaśnił nam Kierownik Oddziału posiada w budynku socjalnym trzy pomieszczenia przeznaczone na szatnie.

ZAMIAST FELIETONIKU

Z szatni trzeba korzystać

Na parterze korzystają z szatni w mieniacze i pracze tkanin, na pierwszym piętrze szarckownicy w jednym pomieszczeniu, drugie przeznaczone jest dla kobiet, w tym również dla wagowych. Każda waga posiada swoją szafkę.

Skąd więc donos, że waga nie korzysta z szatni?

Kierownik Oddziału w swoim wyjaśnieniu dla redakcji napisał:

— „Zdarzają się przypadki, że niektóre wagi pomijają szatnie, szczególnie gdy w ostatniej chwili przy-

chodzi do pracy. Nie chcą się wtedy spóźnić do pracy i stają na stanowisku roboczym w ubraniu domowym. Jest to oczywiście zabronione, ale wypadki takie się zdarzają.

Aby w przyszłości nie miało to więcej miejsca, polecił raz jeszcze aby wszystkie pracownice przebierały się przed rozpoczęciem pracy w szatni, a nie gdzieś w skrytkach czy „na wet, jak się mówi, na dachu”.

Ze pracownice nie zawsze korzystają z szatni, potwierdziły to również rozmowy z nimi, które przeprowadziłyśmy.

— Szatnia jest zbyt oddalona od naszego miejsca pracy — mówią niektóre pracownice. Jeżeli ktoś z nas przyjdzie nieco później to nie ma już czasu na udanie się do szatni.—

Co na to poradzić?

Po prostu trzeba przyjść do pracy wcześniej.

Jak z tych rozważań wynika, Kierownik nie może tylko ograniczyć się do samozadolenia, że pracownice mają szatnie, ale powinien również kontrolować, jak z niej korzystają.

Ludwik Stanisławowicz